Nr. 97. [Należytość pocztową opłacono gotówką.] Lwów, piątek 23 kwietnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., na prowincyi 28 Mk., w innych państwach 28 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% droższe. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykle 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Nowa nota bolszewicka?

Wojna o cele wojny.

W naszej gospodarce państwowej jak i w polityce zabieramy się do rozważania bieżących problemów życia publicznego zawsze w terminie mocno spóźnionym. Jako przykład z dziedziny gospodarczej wystarczy wskazać sprawę polskiej waluty i stemplowanie obcych pieniędzy, co przez długie zwlekanie nieobliczalne szkody przynosi dotąd społeczeństwu i państwu. Podobnie rzecz się ma w polityce.

Gdy sprawa likwidowania wojny stała się aktualną, wtedy dopiero w Polsce rozgorzała zaciekła kampania o cele wojny. Wystarczy przejrzeć dziś liczne dzienniki polskie, aby zobaczyć przepełnione ich łamy dyskusyą o celach wojennych na Wschodzie.

Zebrał się Sejm w chwili przerwania wszelkiej oficyalnej dyskusyi pokojowej z Rosyą, ale z jego trybuny nie zabrzmiał głos protestu przeciw nieudolnej polskiej dyplomacyi, ani rząd nie uważał za potrzebne poinformować posłów o obecnej sytuacyi politycznej, ale najspokojniej rozpoczęły się po długich feryach świątecznych zwyczajne obrady, jakgdyby w tym czasie nic godnego uwagi się nie stało. A tymczasem w tym właśnie czasie złudne nadzieje pokojowe rozwiały się w nicość.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu jeden pojawił się wniosek nagły, pozostający w łączności z pokojem zgłoszony przez nar.-demokracyę, ale ten podejmuje dyskusyę o celach wojny i walczy z federacyjnym programem rządowym.

Na ten znamienny, pełen obłudy i demagogicznej przewrotności wniosek, chcemy zwrócić uwagę społeczeństwa, aby się ponownie przekonało kim są Głąbińscy i Grabscy, grający na jego najczulszych a gdy potrzeba i najniższych instynktach.

Otóż wniosek ów kończy się w ten sposób: „Wzywa się rząd, aby przedstawił cele wojny na wschodzie prowadzonej".

Narodowa demokracya była właśnie tem stronnictwem, które najbardziej stanowczo zwalczało wszelkie domaganie się określenia celów wojny, a nawet pod presyą lewicy przeprowadzoną uchwałę Sejmu w komisyi potrafili unicestwić. Ale wówczas ministrem spraw zagranicznych był Paderewski i to endecyi wystarczało za program.

Dziś endeckie organa rozdzierają szaty, że żołnierz nie wie o co właściwie się bije, a gdyśmy to półroku temu pisali, byliśmy przedmiotem najohydniejszych napaści i oszczerstw.

A jedno zdanie omawianego wszechpolskiego wniosku brzmi „...tylko jawność zamierzeń rządu jest jedynym środkiem wyjścia z niepewności". A więc endecya oficyalnie domaga się jawności w dyplomacyi...

Kto nie jest upośledzony zbyt krótką pamięcią ten oczom swym nie będzie wierzył, wszak niedawno czytał w endeckich pismach pokpiwanie z socyalistów, którzy nie od dziś domagają się zerwania z tajną dyplomacyą, posłów naszych w Sejmie z tego powodu niedawno bo przed świętami obrzucano błotem.

Jak długo endecya sądziła że ich program aneksyjny wschodni będzie też programem państwa, wtedy wogóle o celach wojny nie chcieli słyszeć, wtedy było wszystko w porządku, gdy sprawy polityki zagranicznej były dla wszystkich tylko nie dla nich tajemnicą.

Widzimy, że nawet niektóre bolszewickie zasady nie są wszechpolakom obce, gdy reakcyjne zawadzają ich partyjnym celom.

Dlatego w Sejmie rozegra się dopiero teraz walka nie o pokój, ale o cele wojny, teraz dopiero trzeba będzie wyrzucać Grabskiego z przewodnictwa komisyi spraw zagranicznych, zamiast to uczynić w odpowiedniejszym czasie, jeszcze przed kilku miesiącami.

Spaźniamy się tak we wszystkiem. Łacno i tak stać się może, że już nikt z nami bić się nie zechce, a my ciągle walczyć będziemy z wiatrakami.

—o—

Nowe ataki bolszewickie.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 21 kwietnia.

Na odcinku podolskim obustronna działalność artyleryi. W północnej części Polesia ponowił nieprzyjaciel znacznymi siłami uporczywe ataki na odcinek Szaciłki-Strachowicze. Dzięki bohaterskiej wytrwałości naszych oddziałów, udaremniono zamiary nieprzyjaciela. Na reszcie frontu bez zmiany.

Pierwszy zastępca szefa szt. gen.
KULIŃSKI, pułkownik.

—o—

Nowa nota bolszewicka?

WARSZAWA, 21 kwietnia (tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych rozeszła się dziś pogłoska o nadejściu nowej noty pokojowej Cziczerina. W tej sprawie miała się odbyć narada w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika państwa Piłsudskiego, w której wzięli udział gen. Szeptycki, szef sztabu płk. Haller, wicemin. gen. Sosnkowski i wiceministrowie spr. zagr. Dąbrowski i Dąbski.

—o—

Przed rekonstrukcyą gabinetu.

WARSZAWA, 21 kwietnia (tel. wł.) Potwierdzają się wiadomości o rekonstrukcyi gabinetu. Ustąpić mają minister sprawiedliwości Hebdzyński, pracy Popławski i rolnictwa Bardel. Odbyło się posiedzenie klubu piastowców, na którem pos. Witos wystąpił przeciw ministrom Hebdzyńskiemu, Śliwińskiemu, Wojciechowskiemu, Grabskiemu i Bardlowi.

Depesze.

Przeciw polityce St. Grabskiego

WARSZAWA, 21 kwietnia. (tel. wł.) Na czwartkowem posiedzeniu komisyi spr. zagranicznych rozegra się walka z powodu zachowania się jej przewodniczącego St. Grabskiego. Lewica wystąpi przeciw Grabskiemu, również klub piastowców poprze jej stanowisko. Stanowisko Grabskiego w charakterze przewod. komisyi uważać należy za zachwiane. W jego miejsce wymieniają kandydaturę Maryana Seydy.

—o—

I Anglia grozi Niemcom.

LYON. 21 kw. (Pat.) Radio. Na posiedzeniu Izby gmin w poniedziałek zawiadomił Bonar Law, że pełnomocnik angielski w Berlinie ostrzegł rząd niemiecki, iż jakikolwiek opór rządu niemieckiego pociągnie za sobą redukcyę jeżeli nie całkowite wstrzymanie dostawy środków żywności i kredytu ze strony koalicyi.

—o—

Podwyżka czynszów.

WARSZAWA. 21. kwietnia. (Tel. wł.) Rada ministrów uchwaliła projekt podwyżki czynszów od mieszkań o 100 proc. od czynszu z dnia 2 czerwca 1919 i o 200 proc. od czynszów za lokale przemysłowe, hotele i pensyonaty.

—o—

Z obrad Rady najwyższej.

LYON. 21 kw. (Pat.) Radio. 20 kw. Rada najwyższa konferencyi pokojowej odbyła w poniedziałek rano w willi Devachon posiedzenie. Radzono nad traktatem pokojowym z Turcyą.

Po naradach z Komitetem redakcyjnym i zbadaniu różnych wątpliwych jeszcze kwestyi zgodzono się, aby zaprosić delegatów rządu tureckiego do Paryża celem zakomunikowania im tekstu traktatu pokojowego.

Na popołudniowem posiedzeniu Rada badała projekt odpowiedź na notę prezydenta Wilsona w kwestyi tureckiej, poczem przystąpiła do rozpatrzenia końcowych klauzul traktatu. „Petit Journal" oświadcza, że obrady są zadawalniające.

Delegacya socyalistów zagranicznych w Warszawie.

Dnia 19. bm. w Warszawie odbyła się przy udziale tow. Daszyńskiego, Diamanda, i Ziemięckiego konferencya delegacyi socyalistów, wyznaczonych przez kongres lucerński dla zbadania pogromów żydowskich w Polsce. Delegacya ta sama chyba odczuła, że misya jej jest conajmniej spóźniona.

W dyskusyi zabrał głos tow. **Diamand**, by w doskonałym referacie przedstawić sprawę żydowską w Polsce, w szczególności w b. Królestwie. Referent uwydatnił zmianę dobrych stosunków polsko-żydowskich, zaś tą wskutek antysemickiej polityki rosyjskiej i fatalne skutki, jakie pociągnął za sobą napływ Żydów do Polski. Element obcy kulturze polskiej i tradycyom polskim zajął uprzywiljowane stanowisko w kupiectwie, wytwarzając stan pośredników handlowych, niewspółmiernie wybujały liczebnie w stosunku do innych zawodów. Następnie referent omówił sytuacyę, jaka powstała po wojnie, która rozbudziła nadzieje narodowe u wszystkich ciemiężonych ludów. Mówca wyjaśnia, dla czego Żydom w Polsce brak danych, aby uniezależnić się ekonomicznie od społeczeństwa polskiego i co za tem idzie, wytworzyć odrębną narodowość żydowską w Polsce. Żydzi mieszkają w rozsypce, tworzą zwarte masy w miastach tylko, posiadają jedną tylko warstwę rozwiniętą — pośredników handlowych, brak warstwy włościańskiej, brak silniejszego proletaryatu przemysłowego. Z tego wszystkiego wynika, że Żydów można bojkotować ekonomicznie, ponieważ zależą od otoczenia; jest to gorzej od pogromu. Mówca występuje przeciwko popieraniu ruchu nacyonalistycznego Żydów przez Anglię. Żydzi są bardzo praktyczni w życiu, ale zarazem posiadają tak żywą fantazyę, która zupełnie odrywa ich od rzeczywistości; stąd ich polityka przeciwstawia się życiu codziennemu; dlatego też daje się zauważyć skłonność Żydów do bolszewizmu, który porusza się w nieokreślonych granicach i fanatyczne żywi nadzieje.

Z kolei referent przechodzi do kwestyi antysemityzmu w Polsce, podkreślając jej podłoże ekonomiczne: walkę o polski stan średni. Co gdzieindziej jest walką klas, u nas przybiera charakter walki rasowej. Obecnie antysemityzm osłabł nieco, atmosfera pogromowa zanika. Jednym z radykalnych środków dla uzdrowienia stosunków polsko-żydowskich byłaby emigracya z Polski. Ci sami Żydzi, co tu tkwią w ghetto i są zaporą dla rozwoju, wyemigrowawszy do Ameryki staliby się pożytecznymi członkami społeczeństwa. Mówca zaznacza, że polityka Anglii i Ameryki, zmierzająca do uregulowania stosunków polsko-żydowskich zapomocą nacisku z zewnątrz (np. w traktacie o mniejszościach narodowych w Polsce) chybia całkowicie celu. Nie można zarzucić żadnemu narodowi takiej lub innej polityki ekonomicznej wbrew jego woli.

W końcu tow. Diamand zapewnia, że **równouprawnienie polityczne Żydów w Polsce nie napotka na żadne przeszkody**, natomiast walka ekonomiczna trwać będzie nadal.

Referat tow. Diamanda spodobał się delegacyi i na jej prośbę przetłomaczony będzie na język francuski i angielski.

Tragedya byłej stolicy carskiej.

Redakcyi „Frankfurter Generalanzeiger" doręczono list, pisany z Piotrogrodu, malujący okropne położenie ludności tego miasta. Niektóre wyjątki z niego, przytaczamy za tym dziennikiem:

Stosunki, jakie obecnie panują w Piotrogrodzie, są wprost nie do opisania. Miasto wyludnione, domy stoją puste, szyby po większej części porozbijane, przez które wiatr, śnieg i deszcz dostaje się do wnętrza. Robotnicy opuścili od dawna puste, zimne mieszkania, pomimo, że siłą starano się temu przeszkodzić, i mieszkają znów w swych małych domkach w pobliżu fabryk, gdzie prędzej mogą znaleźć ciepło.

Miasto pozbawione jest wody i światła.

Wodę czerpie ludność z rzeki. Całymi dniami nikt się nie myje. Mydła nie można znikąd dostać. Kobiety ucinają sobie włosy ze względów czystości. Ponieważ klozety już więcej nie funkcyonują,

zastępują je pokoje w mieszkaniach,

co naturalnie sprowadza straszne skutki.

Jeszcze do jesieni życie było ponoć znośne, lecz miniona zima poczyniła straszliwe spustoszenia. Część drzew Ogrodu Letniego wyrąbano, wielką część budynków drewnianych rozebrano na opał, popalono także meble, książki i td. Rodziny i służba mieszczą się w jednym pokoju, wszystkie inne stoją próżne. Inteligencyi prawie że niema; uczucie przyzwoitości, czystości i porządku zniknęło zupełnie; wychudzeni jak cienie, lub

nabrzmiali od głodu ludzie snują się,

mając umysł jedną myślą zaprzątnięty, skądby można dostać coś do jedzenia.

Życie duchowe zamarło, polityką nikt się nie zajmuje, a o jakimkolwiek bądź oporze przeciwko obecnej władzy państwowej nie może być nawet mowy. Niema żadnych gazet, żadnych książek, jedynie bolszewickie broszury. Teatry wprawdzie grają, ale podobnie jak całe miasto, są okropnie zabrudzone, a to, co wystawiają, wcale nie zasługuje na miano sztuki.

Śmiertelność jest bardzo wielka, a ponieważ nie można było znaleźć robotników do kopania grobów,

trupy całemi masami zwożono na cmentarz,

gdzie pozostawały przez całą zimę niepogrzebane.

Ciekawe światło na stosunki żywnościowe w Piotrogrodzie rzuca ta okoliczność, że w szpitalu Aleksandrowskim, zwiększona racya dzienna dla jednego chorego składa się z jednego śledzia, trzech kartofli i pół szklanki mleka. Ludność wyprzedaje swoje urządzenie domowe i z tego się utrzymuje. Obładowana manatkami, urządza ona masowe wyprawy do okolicznych miejscowości, by drogą zamiany uzyskać jakieś środki żywności.

Miasto, **które przedtem liczyło 2·5 mili na mieszkańców,**

liczy obecnie tylko 600.000 ludzi.

Pieniądz tak dalece stracił swoją wartość, że wogóle nie bierze się go pod uwagę jako środka płatniczego.

Ludność wiejska bierze wszystko, co tylko jej przynoszą, najchętniej złoto i brylanty. Kto nie ma do sprzedania, skazany jest na śmierć głodową. Samobójstwa przybrały w Piotrogrodzie charakter epidemiczny.

Komunikacya kolejowa znajduje się w okropnym stanie, podróżowanie prawie że niemożliwe, gdyż otrzymanie pozwolenia na jazdę połączone jest z wielkiemi trudnościami.

Tylko komisarze rządowi i poszczególni spekulanci, stojący pod ich ochroną są jedynymi ludźmi w Piotrogrodzie, mogącymi jeszcze jakoś żyć po ludzku.

—o—

Z ostatniej chwili.

BANKNOTY 10.000 KOR.

WARSZAWA, 21 kwietnia (Pat.) W celu ułatwienia dla posiadaczy banknotów 10.000 koronowych Ministerstwo skarbu ogłasza, że wszystkie miejscowe Oddziały P. K. K. P. upoważnione zostały do przyjmowania jako wpłaty na pożyczkę państwową tychże banknotów o ile posiadacze ich udowodnią, że otrzymali je w kraju sposobem zwykłym, wykluczającem przypuszczenie przywozu z zagranicy. Przyjmowanie będzie się odbywać do dnia 26. kwietnia 1920 a w miejscowościach w których wiadomość ta dojdzie po 23 kwietnia b. r. nie dłużej niż 3 dni po dojściu tam wiadomości.

—o—

Z rady ministrów.

WARSZAWA. 21. kwietnia. (Pat.) Komunikat Biura prezydyalnego Rady Ministrów. — Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 19 bm. przyjęła między innymi projekt ustawy ministra skarbu o obcokrajowych papierach mających bezpieczeństwo pupilarne, o przyznaniu bonifikacyi posiadaczom asygnat 5 proc. zewnętrznej pożyczki państwowej z roku 1918 o przyjmowaniu obligacyi wojennych i pożyczek austryacko-węgierskich przy subskrypcyi wewnętrznych długoterminowych pożyczki państwowej z r. 1920.

Następnie przyjęła rada projekt ustawy z 8 grudnia 1915 o wywłaszczeniu mieszkań na potrzeby wojskowe po zmianie niektórych przepisów dla ochrony lokatorów, wreszcie wniosek p. ministra handlu i przemysłu w sprawie zmian w ustawie probierczej.

—o—

Podrożenie węgla.

WARSZAWA. 21. kwietnia. (Pat.) Wobec znacznego podrożenia materyału a także wypowiedzenia przez robotnicze związki zawodowe umowy z dnia 24. kwietnia u. r. oraz wynikającego stąd prawdopodobieństwa podniesienia płac robotniczych ustanowiona została przez rząd od 1 kwietnia nowe ceny na węgiel, które dla konsumentów wynosić mają przeciętnie 365 marek za tonę węgla kamiennego a 245 marek za tonę węgla brunatnego.

—o—

Walka z tyfusem plamistym.

WARSZAWA. 21 kwietnia (tel. wł.) W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości dodać należy, że pos. tow. Diamand w uzasadnieniu swego wniosku domagał się, aby rząd opracował dokładny plan zwalczania epidemii, należy powołać do tej służby większą ilość lekarzy i specyalnie ich zabezpieczyć i uposażyć, aby rząd postarał się o dostateczną ilość bielizny i mydła.

Sytuacya we wschodniej Małopolsce przedstawia się wprost katastrofalnie. Zachorowało tu pół miliona ludzi a z tego 17 proc. zmarło. Jestto większy procent ofiar aniżeli w wojnie światowej. Sprawa się pogorszyła po przybyciu 25.000 Denikińców, którzy są rozsadnikami zarazy. We Lwowie nawet policya państwowa jest zawszona.

—o—

Fabryka sztucznego jedwabiu.

WARSZAWA. 21. kwietnia. (Pat.) W najbliższym czasie zostanie uruchomiona fabryka sztucznego jedwabiu w Tomaszowicach mazowieckich. Uruchomiona fabryka da pracę przeszło 1000 robotnikom i przyniesie krajowi znaczną ilość waluty obcej gdyż duże ilości jedwabiu sztucznego będą wysyłane do Ameryki.

—o—

Nafta polska dla Francyi.

LYON. 21 kwietnia Pat. Towarzystwo francuskie, które zawarło w Polsce kontrakt w celu zakupna produktów naftowych, buduje w Gdańsku 11 rezerwoarów, każdy o pojemności 125 wagonów w celu ułatwienia ładowania na okręty. Dostawa do Francyi ma wynosić 22.000 wagonów, rozpocznie się w czerwcu a będzie trwała 2 lata.

—o—

NIEMCY WYPEŁNIĄ TRAKTAT POKOJOWY.

NAUEN, 21 kwietnia (Pat.) Radio. Nowy niemiecki minister spraw zagranicznych oświadczył wobec redaktora Vorwaertzu, że najbliższym celem polityki niemieckiej zagranicznej jest uwolnienie miast niemieckich, świeżo przez Francuzów zajętych. Cel ten może być jednak tylko osiągnięty przy pomocy wysiłków tak z prawej jak i lewej strony. Nowa rewolucya reakcyjna spowodowałaby tylko kompletny rozkład jedności państwowej. Niemcy potrzebują zaufania zagranicy, jako warunku do rewizyi traktatu pokojowego i nie mogą niczego zaniedbać celem usunięcia braku zaufania. Dlatego też oświadczył minister że traktat wersalski uważa za fakt, który Niemcy uroczyście uznali swoimi podpisami. Fakt ten trzeba odważnie i otwarcie uznać i starać się o to, aby unikając za częstych not protestujących znaleźć przy wolnej wymianie zdań jakąś drogę pośrednią, aby uzyskać pewne korzyści. Dewizą Niemców powinno być: „Rewizya przez wykonanie".

Widoki poprawy sytuacyi aprowizacyjnej we Lwowie.

Lwów, 21 kwietnia.

Prez. Neumann powrócił już z Warszawy, gdzie miał wyjednać odpowiedniejsze traktowanie Lwowa pod względem aprowizacyjnym i na konferencyi wczoraj popołudniu przedstawił wyniki starań u sfer decydujących.

W konferencyi wzięli udział wiceprezydenci dr. Chlamtacz, tow. Obirek i dr. Schleicher oraz reprezentanci prasy lwowskiej.

Jak wynika ze

sprawozdania prez. Neumanna

w ministerstwach sprawę załatwiono naogół pomyślnie. Prez. Neumann wraz z gen. del. Gałeckim odbyli konferencyę z min. kolei Bartlem który oświadczył, że w sprawach przewozu żywności stara się miastu zawsze iść na rękę i co do wagonów trudności nie będzie. Rozmawiano także z ministrem aprowizacyi oraz z ministrem rolnictwa.

Ziemniaki.

Min. rolnictwa zaznaczył, że

w Poznańskiem znajduje się tyle ziemniaków, że możnaby w nie zaopatrzyć całą Małopolskę,

jednakże uczynić tego nie można ze względu na to, że potrzeba ziemniaków na zasiewy.

Rozwiązano jednak kwestyę w ten sposób, że część ziemniaków będzie wysłana do Małopolski do spożycia, mianowicie wysyłać się będzie w transportach

naprzemian 1 wagon ziemniaków do spożycia, drugi zaś kombinowany t. j. z częścią ziemniaków do sadzenia i częścią do spożycia.

Takie kombinowane transporty zaradzą w istocie ciężkiej potrzebie Małopolski. Minister kolei zarządził, by z kilku stacyi kolejowych przygotowano wagony do przewiezienia tych transportów.

Mąka.

Sprawa 20 wagonów mąki, które rzekomo **miały przyjść do Lwowa, a nie nadeszły**, przedstawia się w ten sposób, że transport ten przeznaczony był dla powiatu lwowskiego, dla wojska itd. więc gmina nic nie otrzymała.

Obecnie sprawa wysyłki zboża została uregulowana korzystniej, gdyż miasta dostawać będą odrazu po 50 wagonów na pewien dłuższy przeciąg czasu zamiast po 2—3 wagony codziennie, jak dotychczas.

Mąki żytniej naogół mało jest w państwie — przychodzi jednak do Gdańska mąka pszenna.

Prez. Neumann był też w Urzędzie ziemniaczanym oraz w Urzędzie zbożowym. Dyrekcya Urzędu zbożowego zgodziła się na bezzwłoczne wysłanie ze swych zapasów 7 wagonów zboża, które nadejdą prawdopodobnie jutro.

By zapewnić miastu regularne transporty do Lwowa, co dwa tygodnie wyjeżdżać będzie w tych sprawach do Warszawy jeden z członków prezydyum. Jest zatem nadzieja, że sytuacya zmieni się na korzyść i to na stałe, wobec uregulowania kwestyi wysyłki żywności.

—o—

Propaganda rewolucyjna we Włoszech.

Coraz bardziej zaostrzają się stosunki we Włoszech, coraz częściej przychodzi do krwawych konfliktów, a ofiarą ich padają robotnicy, na których tłumne demonstracyjne protesty wojsko odpowiada salwami karabinowemi. Po obu stronach nerwy są podrażnione, skutkiem czego zanika ponownie nad sobą i poczucie odpowiedzialności. Charakterystyczne stanowisko wobec tego stanu rzeczy zajmuje zarząd włoskiej partyi socyalistycznej, który zrywając z długoletnią taktykę polityczną

odradza generalnych strejków,

jako nie prowadzących do celu w obecnym stadyum spraw, wymagającem bardziej stanowczego i silniejszego wystąpienia.

Taktykę tę motywuje się — według rzymskiego korespondenta „Arb. Ztg." — następująco:

Zarząd partyi w uchwale swej z 8 b. m. oświadczył, że ostatnie mordy popełnione na proletaryacie w Decimie i Modenie stwierdzają, iż położenie staje się coraz poważniejsze, które

prze z nieuniknioną koniecznością do rewolucyjnego wybuchu.

Strejk generalny nie jest już na czasie, proletaryat musi się poważnie zbroić do obrony publicznych wolności i do obalenia kapitalizmu, a masy winny być w pogotowiu do wszczęcia „ruchu" na hasło, w odpowiedniej chwili dane przez zarząd partyjny.

„Avanti" wyraża się jaśniej:

„Pokojowy strejk generalny nie odniesie już skutku. Burżuazya przyzwyczaiła się do niego. Tłuści prędzej mogą przetrzymać niż chudzi.

Proletaryatowi brakuje broni.

To sobie uświadomić i wyciągnąć z tego konsekwencye, jest rzeczą przewódców".

A tymczasem spekulacya walutowa opanowuje wypadki: fr. włoski w Zurychu spadł na 22 centimów. Włoscy maksymaliści widzą w tem naturalnie podatny grunt dla rewolucyjnego ruchu, ale obok tego w ukryciu odbywającego się procesu wzrastają ceny artykułów żywności i rośnie nędza ogólna. Strejki z drugiej strony unieruchomiają produkcyę, skutkiem czego zmniejsza się ilość towarów, będących do dyspozycyi, upada zaufanie zagranicy a wraz z niem siła kupna włoskiej waluty. Wśród tych okoliczności kierownictwo partyjne daje hasło: Proletaryat ma się zbroić. Czy czyni ono to — zapytuje korespondent — z pełnem poczuciem swej odpowiedzialności? Czy większość frakcyi parlamentarnej jest tego samego zdania? Czy może tylko mała grupka egzaltowanych ludzi

uprawia tu zbrodniczą grę z życiem mas,

które skutkiem powszechnej newrozy wojennej bezspornie stają się łupem rewolucyjnej sugestyi?

Jeżeli zarząd partyjny z całą powagą to hasło rzuca, to zbliżamy się do czasów, które groźniejsze mogą się stać dla naszej partyi niż dla kraju. Wobec tego nasi przewodcy jak Turati, Lazzari, Treves, Prompolini, Maffi d'Aragona, wszyscy ci, którzy z masami i dla mas pracowali, powinni zająć stanowisko i otwarcie powiedzieć, jakie obowiązki według ich pojęcia spoczywają na naszej partyi. Od 6 miesięcy i dłużej głosi zarząd masom: Zbliżamy się olbrzymimi krokami do rewolucyi i do dyktatury rad; nadchodzą godziny gwałtownego działania.

A gdy masy wyjdą na ulice, jak się to działo w roku zeszłym przy rozruchach drożyźnianych i obecnie, puszcza się kontrparę. Dokąd doprowadzi ta taktyka? Mówi się, że brakuje broni. Przed 6 miesiącami większość proletaryatu była jeszcze pod bronią: wówczas mówiono, że godzina jeszcze nie nadeszła. Może nadejść dzień, w którym klasa robotnicza pozna, że ją ogłupiano przez taktykę, która dzisiaj podnieca, aby jutro powściągać i że wszystko popadnie w zastój dzięki takiej propagandzie rewolucyjnej, która dotychczas nie doprowadziła do niczego jak do pomnożenia grobów proletaryackich.

—o—

ARTUR ĆWIKOWSKI. 23

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

— Pan jest cynik.

— To zapożyczony cynizm, pozbierany stąd i zowąd, panno Zosieńko, bo nigdy nie miałem na tyle pieniędzy i czasu, bym sobie pozwalał na eksperymentalne obserwacye. Jesteście za drogie dla poetów i dlatego piszą o was tak błękitnie, że zaśmiewałby się do rozpuku dzisiejszy paskarz, gdyby wogóle czytywał poezje.

— Co ten człowiek dziś wygaduje! Nie będzie nas nikt bronił? ani pan, panie Leonie?

— Jestem zaprzysiężony wam na śmierć i życie — odparł ze sztuczną powagą Bylecki — i tym szczersze jest moje poświęcenie, że nie mogę oczekiwać nagrody.

Patrzył w fijołkowe oczy Zosi z takim przejęciem, że nie wątpiła w prawdziwość wyrzeczonych słów.

— Dlaczegoż to? — spytała cicho.

On był już po wielu lampkach wina i po mózgu rozpełzał mu dym oszołomienia. Przypadkowo potrącony papieros spadł na podłogę, więc schylił się, aby go podnieść. Ręka jego musnęła leciuchno kraj sukienki dziewczyny i to wystarczało, by go wzruszyć głęboko. Całując wzrokiem jej usta, szeptał półgłosem, niesłuchany przez nikogo w gwarze rozmowy:

— Doprawdy... tak mi trudno uwierzyć, że może we mnie istnieć taka radość z niczego. Bo że pani tu siedzi i że się uśmiecha... to jest własnością wszystkich. I rozumiem, że tak musi być i będzie zawsze... a przynajmniej, że ja nigdy nie mogę się domagać wyłączności. Więc dlaczego mi tak dobrze? dlaczego mi tyle tylko wystarcza? Znam pewną miłą sztukę „Laleczkę z saskiej porcelany". I mam wrażenie, że jestem tym niedźwiedziem, który przy niej zabłąkał się w księżycowym lesie... Tak jest, laleczko z saskiej porcelany...

Słuchała go uważnie, paląc papierosa... Na chwilę przemknęło jej przez myśl, że dziwnie wyglądałaby laleczka z papierosem w ustach, choć ostatecznie uwierzyła, że nią jest. Lecz dla odpowiedzi nie znalazła innych słów, jak tylko:

— To się panu tak zdaje...

Nie miał czasu zaprotestować, bo silne dzwonienie w kieliszek odwróciło od jego zwierzeń uwagę sąsiadki. Mora stał, trzymając się obu rękami stołu. Wieniec czerwienią błyskających kieliszków odcinał się radosnym kręgiem od poplamionego obrusu: była to dostateczna podnieta, by Mora uznał za stosowne wznieść toast:

— Na zwycięstwo koalicji! panowie i panie! Na wielki tryumf sprawiedliwości! — zakrzyczał głośno.

W sali zrobiło się cicho. Od stolików odwrócili się siedzący, patrząc ze zdziwieniem, które graniczyło z przestrachem, na pijanego poetę. U progu stała gospodyni Czeszka, ciekawa i zadowolona.

Mora wiedział, że byli tu sami swoi, zwykli filistrzy, dla których wywrót obecnego porządku rzeczy wydawał się czymś niemożliwym... ludzie mali, skuleni w czerwonym cieniu straszliwej potęgi, ale już otrzeźwieni z zabójczego czadu entuzyazmu, dla „wybawicieli"; już w samotności zamkniętego pokoju zgrzytający zębami, już lękliwą tęsknotą wybiegający za austryacki kordon, rozdarty bagnetami żołnierzy polskich w nocy 15 lutego, na stepowe szlaki, którymi poszła niepodległa myśl narodu.

A Broński, będący w takim usposobieniu, że wydawało mu się obojętne, co się z nim stać może i gotów był nawet dać się wziąć djabłu na rogi, podchwycił pijany okrzyk Mory:

— Tak! Niech żyje koalicja! Śmierć Niemcom!

Wychylił kieliszek wódki i rzucił nim o podłogę.

W dusznej, przesyconej wyziewem alkoholu, zabłoconej, pełnej niedopałków papierosów sali jak ponura ironia zabrzmiał ten okrzyk bojowy nad flaszkami wina, nad niedogryzkami potraw, nad głowami tych półpijanych ludzi.

Ale oni nie zdawali sobie z tego sprawy. Podniecenie ogarnęło wszystkich: rozwiązały się języki odważniejszych, rozpoczęła się debata polityczna.

C. d. n.

Nowiny z dnia.

Lwów, 22 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek 22. kwietnia o godz. „Manon", opera w 4 aktach Jul. Massenet'a z p. Ewą Bandrowską w roli tytułowej i z pp. Brzeską, Ostrowską, Lipowską, Wolińskim, Niżankowskim i Cyganikiem w rolach głównych.

W piątek 23, kwietnia o godz. 7 wieczór „Kupiec wenecki", komedya 5 akt. Wiliama Szekspira z p. Romanem Żelazowskim w roli tytułowej i z pp. Michnowską, Wiland, Wernicz, Barwińskim, Michułowiczem, Kozłowskim, Okornickim, Batogowskim, Bieleckim i Hierowskim.

W sobotę 24. kwietnia o godz. 3-ciej popołudniu po raz 7-my „Saul król", dram. w 5 akt. E. Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej.

W sobotę 24. kwietnia o godz. 7 wieczór „Eugeniusz Onegin", opera Czajkowskiego z p. Krugłowskim w roli tytułowej i z p. Bandrowską, Green, Bielińską, Łowczyńskim i Hornerem w rolach głównych.

W niedzielę 25. kwietnia o godz. pół do 3-ciej po południu po raz 4-ty „Sekretarzyk czy panna?", kom. w 5 akt. Zofii Wojnarowskiej w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę 25. kwietnia o godz. 7-mej wieczór „Noc w Wenecyi", operetka w 3 akt. J. Straussa w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek 26. kwietnia o godz. 7-mej wieczór „Manon", opera w 4 akt. J. Massenet'a z p. Ewą Bandrowską w roli tytułowej.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TÜRKA.

Piątek 23. kwietnia: VI. Wieczór Cyklu arcydzieł fortepianowych. Wykonawca: Seweryn Eisenberger.

Piątek 30. kwietnia: Stefan Askenase, recital fortepianowy. 483

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

(Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników St. Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7)

Od poniedziałku 19-go do niedzieli 25-go kwietnia o godzinie 7.30 wieczór cztery jednoaktówki: „Niunio Homer", „Miscelanea"; „Uciśniona żona"; „Piękny sen", operetka L. Falla z Czermańską, Dracową, Ritas i Wesołowskim. Orkiestra wojskowa 40 p. strzelców lwowskich.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XIX. od poniedziałku 19. kwietnia 1920 r. codziennie od godz. ½8-mej wieczór.

Anda Kitschman w swoim repertuarze, Mila Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Romuald Gierasieński jako „Pan Imerglik, poszrednik małżeński", Marek Windheim w swoim repertuarze. Na ogólne żądanie! „Przedstawienie amatorskie", skecz J. Jabłońskiego. (M. Czajkowska, A. Kitschman, R. Gierasieński, Z. Orwicz). Konferuje Zbigniew Orwicz.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór (Rejtana 3).

—o—

NA DAR NARODOWY DLA PIŁSUDSKIEGO. W dn. 20 kwietnia b. r. złożyła O. N. Okręku 6, Lwów — w tut. Referacie prasowym 1052 mk. na „Dar Narodowy" dla Józefa Piłsudskiego, którą to kwotę przelano do Kasy gospodarczej D. O. G. pl. Bernardyński l. 6.

„ZAWIĄZANY KOMITET OBROŃCÓW LWOWA VI. ODCINKA" (Janowskiego, Kleparowa i Hołoska) na posiedzeniu odbytem dnia 18 kwietnia b. r. postanowił wydać pamiątkową odznakę tegoż odcinka.

Interesowani maja się zgłaszać u por. Tomaszewskiego ul. Janowska 112 w dn. 3—4 maja od godz. 4—7 popołudniu.

POCHWALNE UZNANIE. Celem dostarczenia darów świątecznych dla żołnierzy na froncie zawiązał się we Lwowie komitet, w skład którego wszedł ppor. Wójcicki, referent prasowy przy D. O. G.

Dzięki mozolnej pracy organizacyjnej i wielkiej zapobiegliwości ppor. Wójcickiego zebrano pokaźną sumę, z której zakupiono dary świąteczne i rozdzielono je między żołnierzy frontu podolskiego.

Za sprawne przeprowadzenie zbiórki i gorliwą pomoc dla Komitetu wyrażam ppor. Wójcickiemu w imieniu służby pochwalne uznanie (L. 20663 K. G.)

DZIECI LWOWSKIE NAD MORZE. Sekcya Komitetu „Dzieci na wieś" urządziła w dniu wielkosobotnim i powtórnie w dniu 14 kwietnia zbiórkę uliczną na rzecz zakupna domu dla lwowskich dzieci nad morzem. Obie zbiórki zostały uwieńczone nadzwyczajnym sukcesem.

Pierwsza zbiórka przyniosła ogółem 12.853 marek 83 fenigów i 12.789 koron 44 halerzy, nadto wiele obcych monet i banknotów, druga zbiórka 8.468 marek 60 fenigów i 9.630 koron 21 hal., prócz obcej monety.

Listy składkowe na dochód zakupna domu otrzymywać można codziennie przedpołudniem w szkole żeńskiej im. św. Maryi Magdaleny przy ulicy Sapiehy.

MIEJSCOWA KOMISYA SZACUNKOWA w Jarosławiu, Kosowie, Mielcu, Złoczowie i Żydaczowie dla państwowego ustalenia i ocenienia strat wojennych (szkód i niezapłaconych świadczeń wojennych), poniesionych przez obywateli Państwa Polskiego na terytoryum gmin powiatów odnośnych w czasie wojny światowej i polsko-ukraińskiej, rozpoczęły czynności urzędowe.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia, podane do wiadomości publicznej w tych dniach.

MAGISTRAT WZYWA wszystkich mężczyzn, którzy czynnie służyli w marynarce wojennej w jednym z 3 państw zaborczych, lub pozostawali w służbie marynarki handlowej, oraz ochotników do marynarki wojsk., aby w celu rejestracyi w nieprzekraczalnym terminie do dnia 27 kwietnia 1920 zgłaszali się z odpowiedniemi dokumentami w godzinach przedpołudniowych w Departamencie IV. Magistratu, III piętro, drzwi Nr. 98.

GŁÓWNA KOMISYA SZACUNKOWA dla Małopolski we Lwowie, pismem z dnia 2 kwietnia 1920 l. 42 zawiadomiła Magistrat, że termin zgłaszania szkód wojennych we Lwowie upływa z dniem 30. kwietnia 1920, a odnośne zgłoszenia należy przesyłać do Miejscowej Komisyi szacunkowej we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 2 III p.

WALNE ZGROMADZENIE KONSUMU ZWIĄZKU METALOWCÓW odbędzie się w sobotę dnia 24 b. m. o godz. 4-tej popoł. z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu,
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej,
3) Udzielenie absolutoryum,
4) Wybór Zarządu i Rady Nadzorczej,
5) Wnioski.

W razie braku kompletu o oznaczonej godzinie odbędzie się w godzinę później przy jakimkolwiekbądź komplecie. Zarząd.

BENZYNA WOJSKOWA BARWIONA. Z dn. 15 kwietnia br. skład materyałów Dwa Wojsk Samochodowych okręgu Generalnego Lwów, barwi benzynę wojskową na kolor lekko różowy.

Ostrzega się więc kupujących przed nabywaniem podobnie zabarwionej benzyny, ponieważ będą oni pociągani do odpowiedzialności karnej, jako nabywcy rzeczy kradzionych.

Z SALI KONCERTOWEJ. Odroczony dnia 23 stycznia b. r. VI Abonamentowy Wieczór arcydzieł fortepianowych odbędzie się w piątek d. 23 b. m. Program złożony z kompozycyi Handla, Scarlattiego, Schumana, Friedmana, Scriabina; Liszta i Mendelsohna wykonany zostanie przez prof. Seweryna Eisenbergera. Bilety z datą 23. stycznia są ważne. Mała ilość pozostałych miejsc jest do nabycia w magazynie nut Seyfartha.

W piątek 30 b. m. wystąpi po raz pierwszy we Lwowie pianista Stefan Askenase.

WIADOMOŚCI TEATRALNE. We czwartek daje Dyrekcya teatru wznowienie znakomitej opery Masenet'a „Manon". Partyę słynnej Manon Leskaut śpiewać będzie subtelna jej wykonawczyni p. Ewa Bandrowska, kawalerem de Grieux będzie p. Woliński, Leskaut-gwardzistę śpiewać będzie p. Cyganik, który debiutując przed kilku dniami w „Pajacach" zyskał sobie pochwałę krytyki. Hrabia de Grieux będzie p. Niżankowski.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. P. Józefę Stankowską pokąsał złośliwy pies w lewą rękę, w podwórzu realności przy ul. Snopkowskiej.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu na I p., w realności przy ul. Kochanowskiego. l. 26, kobieta nieznanego nazwiska przypadkowo oblała suknię płonącą naftą, przyczem uległa silnem poparzeniom na rękach i ciele. Pogotowie rat. zawezwano na miejsce wypadku.

Tynicki Stefan, lat 14, z Łanów koło Bóbrki podczas eksplozyi naboju został poraniony w lewą nogę, odwieziono go na leczenie do szpitala.

NIEDBAŁOŚĆ MAGISTRACKA. Dnia 18 bm. w południe zaszedł wypadek, świadczący o rażącem niedbalstwie Magistratu. Mianowicie z gzymsu realności, w której mieści się kawiarnia wiedeńska, spadła wielka bryła cementu, raniąc bardzo ciężko w głowę Adama Gadzińskiego, oficyała sądowego. Zapytujemy, dlaczego miejski Urząd budowlany, na opatrzność losu powierza swoją ruderę, w której znajduje się kawiarnia wiedeńska. Lekkomyślność Magistratu jest tem bardziej rażąca, że falangi mieszkańców oczekują tramwaju przed tą ruderą i są narażeni na utratę życia a conajmniej kalectwo.

KARAMBOL WOZÓW TRAMWAJOWYCH. Wczoraj popołudniu w ul. Janowskiej koło młyna Toma zerwały się w łączeniu dwa wozy ciężarowe (lory) i o własnym ciężarze potoczyły się w dół ulicy. W okolicy ul. Wolność w szybkim biegu zderzyły się one z wozem osobowym Nr. 35 Nprzyczem zgruchotały zderzak. Podczas wstrząsu wozu jeden z pasażerów Herman Weiss został kontuzyonowany w prawy policzek. Pozatem na szczęście wypadek ten nie pociągnął za sobą żadnych gorszych następstw.

KRONIKA POŻARNA. Przedwczoraj nocą wybuchł pożar w fabryce kwasu węglowego przy ul. Nowej Rzeźni l. 21. Straż pożarna przybyła tu na miejsce i płonący dach ugasiła. W czasie akcyi ratunkowej jeden z koni trenu poż. złamał sobie nogę.

Wczoraj przy ul. Smerekowej powstał ogień kominowy i tu straż pożarna była czynną.

Z ULICY. Na rogu ul. Miodowej niejacy Reis i Halpern wyprawiali głośną awanturę, za co ukarano ich grzywną po 100 i 50 M.

WŁAMANIA i KRADZIEŻE. Z magazynu przy ul. Wałowej l. 23 skradziono p. Romanowi Leszczyńskiemu, redaktorowi, dwa rowery „Pucha" i parę bucików lakierkowych, wartości 6.000 K.

P. Maurycomu Sprecherowi, zamieszkałemu przy ul. Wałowej l. 31, skradziono w hotelu „Polonia" w Krakowie portfel z 250.000 M. i z 5.000 carskich rubli.

P. Adolf Sasower donosi policyi, że Marya Piotrowska skradła mu z mieszkania przy ul. Skarbkowskiej l. 5, bieliznę i garderobę wartości 5.000 K.

Z komórki w realności przy ul. św. Wojciecha l. 6, skradziono na szkodę p. Piotra Mielnika buty i bieliznę, wart. 2.000 K. również skradziono tu zawartość kufra, na szkodę p. P. Komaryczowej.

Ze strychu realności przy ul. Ochronek l. 12 skradziono parę butów i inne rzeczy, wart. ponad 2.000 K. na szkodę maj. Edmunda Stocka.

Z DNIA i NOCY. Straż skarbowa odkryła znów w mieszkaniu Markusa Satza przy ul. Małeckiego l. 2 tajną gorzelnię.

U szklarza N. Katza przy ul. Zielonej l. 1 znaleziono szyby skradzione w Pałacu sztuki na pl. Powystawowym.

P. Bronisława Geppertowa zgubiła boa z lisów, wartości 2.000 K. przechodząc ul. Legionów do ogrodu Kościuszki.

Z DNIA I NOCY. Pewien posterunkowy pol. przyprowadził na inspekcyę nieznanego mężczyznę z bielizną wojskową, i nie oddawszy go w ręce dyżurnego komisarza oddalił się. Aresztowany, wykorzystując tę okoliczność zbiegł, pozostawiając bieliznę na ławce.

W ul. Kazimierzowskiej lub Legionów zgubiła p. Franciszka Schwertkowa złotą branzoletę z zegarkiem, wartości 2.000 K.

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO":

Obywatelki-płatniczki kawiarni „Nowy Świat" przy ul. Leona Sapiehy nie przyjęte od gości 160 kor. — 112 mk jako wynagrodzenie straty poniesionej skutkiem złośliwej i nieuzasadnionej konfiskaty papierosów przez osławioną w tej dzielnicy M. S. O.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ulica Sykstuska l. 21, II. p.

—o—

Dwaj posłowie polscy wyklęci przez biskupa!

Ksiądz biskup przemyski Pelczar, ogłosił interdykt na posłów Dąbala i ks. Okonia oraz na wydawnictwo „Jedność Chłopska", redagowane przez tego ostatniego.

W wyroku wydanym przez sąd biskupi, jest jasno powiedziane, że klątwa ta spada również za mowy, wygłaszane przez ks. Okonia... w Sejmie.

Jest to więc wznowienie średniowiecznej inkwizycyi w stosunku do posłów. Jest to zamach na nietykalność poselską.

—o—

Anglik myślał, że jest w Hindostanie.

O aroganckiem zachowaniu się komisarza gdańskiego, sir Towera, wobec delegacyi polskiej w Warszawie, donosiliśmy onegdaj obecnie „Robotnik" podaje szczegóły zajścia między impertynenckim Anglikiem a hr. A. Tarnowskim:

„Dowiadujemy się, że podczas ostatnich obrad gdańskich wysoki komisarz sir Tower **potraktował w sposób niesłychanie ostry przemówienie hr. Adama Tarnowskiego. Sir Tower zachował się tak brutalnie, że hr. Tarnowski natychmiast opuścił posiedzenie** w towarzystwie szefa sekcyi ekonomicznej w Min. Spraw Zagr. i przewodniczącego komisyi gdańskiej udał się do ambasadora angielskiego. Tam po opisaniu całego zajścia hr. Tarnowski złożył oświadczenie, że o ile nie otrzyma satysfakcyi za pośrednictwem Rządu angielskiego, którego p. Tower jest przedstawicielem, to sobie ją znajdzie na innej drodze.

W kilka godzin później p. Tower napisał list, w którym tłomaczy swe zachowanie się podczas obrad, zmęczeniem i zdenerwowaniem.

Hr. Tarnowski uznał tłomaczenie się p. Towera za wystarczające.

Tyle mogliśmy się dowiedzieć o zajściu.

Zajście to świadczy o niesłychanem już wprost rozzuchwaleniu się różnych przedstawicieli wielkich potęg w stosunku do przedstawicieli Rządu polskiego.

Sir. Tower, który ćwiczył się w kunszcie dyplomatycznym na gruncie argentyńskim, a obecnie ma wysoką misyę przygotowania z Gdańska kolonii angielskiej, traktuje Polskę jako kolonię, w której przedstawiciele Ententy mogą się rządzić, jak szare gęsi".

Jestto zapewne następstwem zbytniego zginania grzbietów naszych dyplomatów wobec... „koaliantów".

Zamiary japońskie na Syberyi.

WARSZAWA. 21. kwietnia (Pat.) „Kurjer Polski" podaje: W związku z ostatnimi wypadkami we wschodniej Syberyi szef misyi japońskiej kapitan Jamawati oświadczył co następuje:

Nie chodzi naszemu rządowi bynajmniej o zyski terytoryalne na Syberyi, lecz o zabezpieczenie porządku, który został naruszony przez wojska czerwone. Obecnie garnizony japońskie znajdują się tylko w Chabarowsku i Władywostoku. Po wycofaniu wojsk angielko-amerykańskich i usunięciu się Czechów, nie mamy tam nic do czynienia. Zależy nam tylko bardzo na obronie Mandżuryi i Korei i izolowaniu tych krajów od pogranicznej agitacyi bolszewickiej, która jest prowadzona bardzo energicznie i to w języku krajowców. Co do samej Japonii nie ma obawy, tam agitacya bolszewicka nie znajdzie nigdy odpowiedniego gruntu.

„KALENDARZ LUDOWY" na r. 1920 otrzymają bezpłatnie za nadesłaniem należytości na porto wszyscy nasi prenumeratorzy, którzy uiszczą należytość prenumeracyjną za „Dziennik Ludowy" po koniec czerwca, tj. za drugi kwartał 1920 roku.

Afera mundurowa przed sądem polowym.

Lwów 22 kwietnia.

Na wczorajszej rozprawie zeznawali świadkowie ppor. Władysław Hinzinger, który przebywa obecnie w areszcie śledczym w Przemyślu i stamtąd został odstawiony na rozprawę, następnie plut. Burda, kap. Bialik, sierż. Szurlej.

Zeznania ich były mniejszej wagi, podobnie i Janusza Stricha, urz. bankowego, który jako szwagier Brothe ma powołany został celem wyjaśnienia niektórych drugorzędnych szczegółów.

Większe zainteresowanie budziły zeznania maj. Tadeusza Dębskiego, który wedle uchwały trybunału był przesłuchany w charakterze oskarżonego. Swiadek, były zawodowy oficer austryacki, z oddziału gospodarczego, zgłosił się sam do Legionów.

W listopadzie 1918 r. został mianowany przez gen. Rozwadowski go zastępcą szefa intendantury, puł. Litwinowicza.

W Przemyślu przyjął wiadomą ofertę Brocka co do zamiany szmat na skórę, którą puł. L. odrzucił. Tłumaczy ten fakt „różnicą poglądów" na tę sprawę. Dalej zeznaje, że regulaminu czy instrukcyi co do prowadzenia magazynów wówczas nie było, lecz taką sam opracował. Magazynier sam najczęściej oceniał, które rzeczy były nieużytkiem, a które dobre, o czem ostatecznie decydowała komisya.

Osk. Leję poznał w Przemyślu i wyrobił sobie o nim zdanie dodatnie jako o człowieku orjentującym się w poruczonym mu zakresie i pracowitym.

Tu osk. Leja twierdzi, że świadek polecił mu rzeczy dość dobre, wysortowane i złożone w osobno w magazynie, wydać Brochowi jako nieużytki. Ostatecznie ustalono ten fakt tak, że na uwagę por. Gutkowskiego rzeczy te miały być jeszcze naprawione. Sw. zeznaje następnie, że we Lwowie na dworcu urzędowanie było nieuregulowane, osk. Leja ustnem poleceniem otrzymał od referatu zdobyczy wojennych całe wagony ubrań, które miał sam sortować, wobec tego mogły się dziać nadużycia.

Sprawę podpisywania frachtów przez Leję dla prywatnych przesyłek odbiorców tłumaczy tem, że tak często w praktyce bywa i nieraz odbiorcy w kontrakcie to sobie zastrzegają.

Następnie twierdzi, że przed wydaniem transportów winien był Leja zawsze powiadamiać naczelnictwo, lecz raz tylko tak uczynił. W sprawie tej bardzo ważnej, wyłoniła się różnica zdań, bo osk. twierdzi, że podobnego rozkazu nie otrzymał. Ostatecznie w aktach sądowych znaleziono brulion rozkazu z taką poprawką maj. Dębskiego, lecz czy oskarżony otrzymał podobny rozkaz na razie nie stwierdzono.

Po tem przesłuchaniu rozprawę trybunał odroczył do dziś na 9 godz. rano.

—o—

Judenicz w Danii.

MOSKWA. 21 kw. (Pat.) Radio. „Dziennik duński", organ soc. dem. donosi, iż do Kopenhagi przybył gen. Jndenicz. Uczestniczył on w długiej naradzie, która się odbyła w pałacu królewskim w obecności eks-cesarzowej wdowy Maryi Teodorówny.

—o—

Program święta 1 maja we Lwowie.

Rano pobudka.

Punktualnie o godz. 10 rano **masowe zgromadzenie** pod gołem niebem na placu Gosiewskiego.

O godzinie 11·30 przedpoł. wyruszy **pochód** przez ulice miasta.

O godzinie 2·30 popoł. uroczyste **przedstawienie w teatrze miejskim.** Słowo wstępne wypowie Artur Ćwikowski, poczem odegrany będzie dramat Żeromskiego „**Sułkowski**".

Wieczór **zabawa** w sali Izby Rękodzielniczej.

* * *

Komitet majowy odbędzie posiedzenie dziś czwartek o godz. 7 wieczór.

* * *

Bilety na przedstawienie w teatrze w dniu 1 maja można już zamawiać w Administracyi „Dziennika Ludowego". Wzywa się organizacye, aby natychmiast zamówienia poczyniły, gdyż sprzedaż biletów rozpocznie się już w sobotę.

Również nabywać już można bilety na zabawę.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. A. SCHWARZ
sekundaryusz szpit. powsz.
ul. Słowackiego 4 (naprzeciw gł. poczty).

Zakład dentystyczno-techniczny
FRANCISZEK GLASGALL
Lwów, ul. Sykstuska 2. 112—64.

Specyalista chorób wenerycznych, skórnych i kosmetyki
Dr. Henryk Rosmarin
ord. od 8—10, 12—1 i 3—6. Lwów, Kopernika 14.

Rzekome warunki pokojowe bolszewików.

„Kurjer Polski" dowiaduje się drogą na Helsingfors:

Z Moskwy donoszą: „Prawda" pisze, że rząd sowiecki zdecydował się w rokowaniach z Polską postawić następujące żądania:

1) **Wojska polskie zobowiążą się do opuszczenia terenów ukraińskich, litewskich i białoruskich celem przeprowadzenia na terenach tych plebiscytu.**

2) Na czas plebiscytu tworzy się milicya z ludności miejscowej.

3) Tworzą się mięszane komisye plebiscytowe z udziałem przedstawicieli rządu polskiego i sowieckiego.

4) Komunikacya terenów tych w czasie plebiscytu z Polską i Rosyą ma być swobodna.

5) Prawo głosu przysługiwać ma wszystkim urodzonym na tych terenach.

6) Rosya zażąda zapewnienia swobody komunikacyi przez Polskę z Niemcami.

—o—

Budżet niemiecki.

WIEDEŃ. 21. kwietnia (Pat.) Radio. W komisyi budżetowej państwa niemieckiego przedstawił minister skarbu następujący bilans. Wydatki 27 miliardów, dochód 25 miliardów marek. O ile dla obniżenia cen środków żywności nie będą zużyte sumy miliardowe nie będzie bardzo wielkiego deficytu.

—o—

Kinoteatr Pasaż
Pasaż Mikolascha 1 p.
Od poniedziałku 19. kwietnia

Tragedya na stepie
(Anna Petrowna).

Wstrząsający dramat rosyjski w 4 akt.
Zakończy program doskonała komedya p. t.
Flegmatyczny mąż.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW ul. Kopernika l. 26. II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Nie możemy wydawać własnego organu. Dlatego ułożyliśmy się z redakcyą „Dziennika ludowego", że w każdym tygodniu, w czwartek a o ile czwartek będzie świętem, w piątek odstąpi nam kolumnę lub dwie, a my tu pod tytułem odrębnym „Ochrona pracy" będziemy się starali omawiać te sprawy, które wchodzą w zakres naszych czynności i które mogą obchodzić wszystkich interesowanych.

Bo uważamy, że w zakres czynności tych, którzy mają przestrzegać interesów ubezpieczeniowych i instytucyi ubezpieczeniu służących wchodzą nietylko sprawy ubezpieczenia. Pragniemy porozumiewać się z interesowanymi co do zasad, na których ubezpieczenie pracujących — uzupełnienie ochrony pracy — ma być zbudowane. Musimy więc zaznajomić się dokładnie z zasadami tej ochrony, abyśmy wiedzieli gdzie i jak to jej uzupełnienie, naszej wspólnej trosce powierzone, ma rozpocząć swą działalność. Musimy jednakrównocześnie i o innych instytucyach ubezpieczenia — po za kasami dla chorych — pomyśleć, bo przecież tak często ten chory z kasy do innej przejść winien instytucyi, która go winna wziąć w opiekę. Trzeba, abyśmy wszędzie jednolicie postępowali, abyśmy wedle jednej i tej samej modły działali. A więc ciągłe porozumiewanie się jest koniecznem. Pracownicy długoletni na niwie ubezpieczenia muszą swem doświadczeniem służyć innym. Muszą oni od czasu do czasu za naszem pośrednictwem poinformować innych o tem, jak i co robić, aby z ich praktyki wieloletniej mieli także inni korzyść. Niechaj nasza „Ochrona pracy" skorzysta z ich wiedzy.

Młodsi znowu pracownicy potrzebują rady i wskazówek. Za naszem pośrednictwem udzielać ich będą teoretycy i praktycy w ubezpieczeniu pracujący.

A między komisyą a instytucyami ubezpieczenia zadzierżgnie się wnet ściślejszy stosunek, gdy ciągłe i stałe będą się mogli porozumiewać.

Temu wszystkiemu chce służyć „Ochrona pracy".

Komisya związkowa kas chorych Małopolski i Śląska.

—o—

Zadanie społeczne instytucyi ubezpieczeniowych.

Przyszłość, i to najbliższa, powinna nam przynieść wystarczające ubezpieczenie pracujących. Ubezpieczenie to objąć musi wszystkie wypadki niezdolności do pracy, a także zabezpieczenie bytu rodziny po zmarłym pracującym.

Ogół pracujących musi się więc zainteresować tem ubezpieczeniem i jego przeprowadzeniem. Bo i najlepsza ustawa skuteczną i błogoczynną nie będzie, gdy przeprowadzenie ubezpieczenia będzie szablonowe, biurokratyczne, byłe się stało zadość literze prawa.

Aby jednak to wprowadzenie ustaw i ich przeprowadzenie odpowiadało potrzebom, przygotować trzeba się już teraz, gdy ustawy dopiero się robi i gdy na ich treść jeszcze można wpłynąć.

Nie wolno nam zapomnieć, że mamy trzy różne tereny, na których działać ma ubezpieczenie pracujących. W Poznańskiem od lat wielu istniało ubezpieczenie we wszystkich działach. Rozdrobnione ubezpieczenie na wypadek choroby i od nieszczęśliwego wypadku, drobne renty dające ubezpieczenie dla inwalidów i gorsze jeszcze od austryackiego emerytalne ubezpieczenie urzędników prywatnych. W zaborze austryackim mamy tylko ograniczone ubezpieczenie dla chorych i wypadkowe, a nadto emerytalne dla urzędników prywatnych — drogie i dające minimalne świadczenia. W zaborze rosyjskim wogóle ubezpieczenia przymusowego nie było, były zaczątki ubezpieczeń, które jeszcze nie weszły w życie, a nadto z inicyatywy prywatnej wynikające ubezpieczenia.

W Rzeczypospolitej polskiej istnieć musi bez względu na to, co gdziekolwiek istnieje, ubezpieczenie jednolite i wystarczające.

Aby to jednak nastąpiło, potrzeba przygotować i tych, do których się to ubezpieczenie ma odnosić i tych, którzy to ubezpieczenie przeprowadzać mają.

Nie wystarczy pamiętać o ubezpieczeniu wtedy, gdy się ma z niego korzystać. Tylko takie instytucye ubezpieczeniowe mogą działać skutecznie, które są do tego przygotowane. Przygotowanie to nastąpić może tylko wtedy, gdy członek stale i chętnie czuje się związanym z instytucyą, która mu ma służyć w chwili potrzeby. Jeżeli człowieka z tą instytucyą łączy węzeł współpracy i udziału w rządach, to ani sam jej nigdy nie nadużyje, ani innym na to nie zezwoli.

Taki żywy współudział członków, z dobrych i szlachetnych intencyi wynikający byłby zwłaszcza w kasach chorych bodźcem dla zarządów, by o rozwój instytucyi dbały, a zarządy które już na tę drogę wstąpiły miałyby i pracę ułatwioną i znalazłyby zrozumienie większe.

Nie da się nawet w przybliżeniu określić, jakby to poprawiło stosunki sanitarne, gdyby miliony ubezpieczonych — a takie rozmiary mieć będzie powszechne ubezpieczenie pracujących — stale współpracowały z kierownictwami instytucyi ubezpieczenia. Hygiena pracowni, mieszkań, zaradcze środki przeciw wypadkom i zdrowiu szkodliwym wpływom musiałyby wszędzie zaistnieć, gdyby ubezpieczeni zrozumieli interes własny wyrażony w ubezpieczeniowych instytucyach.

Aby jednak ogół ubezpieczonych także zajmował stanowisko potrzeba go do tego przygotować. Trzeba zawczasu zaznajamiać go z projektami ustaw, trzeba wskazywać na ich braki, dążyć do ich poprawy, pouczać tych, którym ono ma służyć, jakie są zadania i cele tego ubezpieczenia. Zainteresowanie pracujących tymi sprawami musi przedewszystkiem stać się obowiązkiem zarządów i kierowników instytucyi ubezpieczeniowych.

Szczególnie funkcyonaryusze kas dla chorych i zakładów ubezpieczeniowych winni być wyszkoleni we wszystkich działach społecznej opieki.

Socyalno-polityczne wyszkolenie urzędników w ubezpieczeniu pracujących miałoby bezsprzecznie wybitne znaczenie dla rozwoju tych instytucyi. Statystyki kas rzetelnie sporządzone, baczna na wszystkie ewentualności zwracałyby uwagę na choroby zawodowe, na szkodliwość pewnych działów pracy, na stosunki mieszkaniowe. Z niej wysnućby należało dane dla rynku pracy, dla ochronnych przepisów. Z niej badacz stosunków społecznych wyczytałby, gdzie ustawa nie wystarcza, gdzie i jak należy zastosować urządzenia ochronne, jakie przepisy dla hygieny, pracowni są konieczne.

W sprawozdaniach kasowych odpowiednio napisanych, działalność kas chorych zrozumiale przedstawiona, nietylko uczyłaby nieświadomych o znaczeniu tych podstawowych instytucyi ubezpieczenia, nietylko wskazałaby na łączność instytucyi ubezpieczeniu i ochronie służących, ale musiałaby działać wychowawczo na całą klasę pracującą. Wyniki leczenia suchot, walka z alkoholizmem, zgubne skutki zatajania niektórych chorób, pouczenie jakie skutki za sobą pociąga niedbalstwo i nieuwaga — i tyle innych spraw, prosi się do opracowania. A skutki byłyby wielkie i pożyteczne.

Ale na to potrzeba przedewszystkiem dokładnego przygotowania, wiele nauki i pracy, a spełni się wielkie społeczne zadanie i ochrona pracy będzie wtedy istotnym celem instytucyi ubezpieczeniowych.

Kasy chorych w Małopolsce.

I.

Musimy się rozpatrzeć w położeniu kas chorych Małopolski dzisiaj, kiedy niezadługo zmiana ustawy ma zmienić zupełnie ich ustrój i nałożyć na nie wielkie zadania i obowiązki.

W przyszłym ustroju ubezpieczenia w Polsce mają kasy dla chorych stać się podwalinami tego ubezpieczenia. Jako najbliższe ubezpieczonym mają one być nietylko zakładem opiekującym się chorym, ale nadto mają spełnić wszystkie czynności organu miejscowego dla innych działów ubezpieczeń.

Gdy zaś od tych czynności wstępnych — zgłoszeń, wymeldowań, inkasa, uznania każdego wypadku niezdolności itd. — zależy sprawność i skuteczność całego ubezpieczenia, należy zwrócić baczną uwagę, aby instytucye, które mają objąć tak poważne zadania przygotowane były do ich spełnienia. Mają one być i finansowo dobrze sytuowane i mieć możność przeprowadzenia tych zadań.

Będzie to z trudnościami połączone. Dotąd nikt nie zwrócił uwagi na opłakaną sytuacyę kas dla chorych, zwłaszcza w wschodniej części kraju. Skutki wojny odczuwają kasy bardzo ciężko. Czy to wróg wtargnął do kraju, czy „sprzymierzone" wojska weszły, czy inwazya rosyjska, czy pruska, czy wreszcie ukraińska — kasa chorych zawsze na tem ucierpiała. Dotąd 18 kas wcale nie funkcyonuje. Zupełne zniszczenie urządzenia, ksiąg, zapisków — oto skutek ubiegłych wypadków. A gdy tym kasom nikt nie chce przyjść z pomocą, aby im bodaj umożliwić zapłacenie pierwszego czynszu, sprawienie biurka i paru krzeseł, najkonieczniejszych druków no i zapłacenie — wierzcie mi licho — urzędnikowi za pierwszy miesiąc, to nie dziw, że kasy te nie mogą pomyśleć o odbudowie. Daremne są zabiegi interesowanych osób lub komisyi — chociaż są przyznane kredyty milionowe na zakładanie kas, tam gdzie ich dotąd nie było, nie można wykołatać tych drobnych sum, jakie są potrzebne na restytucyę kas nieczynnych, tam, gdzie już 25 lat działały.

Ale władze nie badają nawet, czy te kasy są, czy ich niema, nie poruczyły czynności tych nikomu, a przestrzegając pilnie zasady, że tylko władza państwowa może się tą sprawą zająć, hamuje inicyatywę prywatną. Wszak możnaby w wielu powiatach na razie przynajmniej ubezpieczonych przydzielić do sąsiednich kas chorych. Ale przedewszystkiem trzebaby się tą sprawą zająć.

Są dalej liczne kasy, które już kontynuują swoje czynności. Są one jednak tak źle uposażone, nie mają żadnych funduszów, muszą zakładać nowe księgi, szukać śladów dawnych zapisków u firm, lub u władzy — a działalność ich musi być marną, bo nie mają funduszów na te przygotowawcze czynności ani na świadczenia. A tu wszystko tak drogie. Trzebaby i lekarzowi dobrze zapłacić, aby chciał się podjąć czynności i urzędnik biurowy głodnym być nie powinien — a leki i opatrunki kosztują tak wiele, że często na inne wydatki nie pozostaje pieniędzy.

Zakupno tych leków i opatrunków

to sprawa, którą poddajemy rozwadze czynników miarodajnych. Wszak kasa dla chorych to posterunek, który ma służyć zdrowiu najpożyteczniejszych członków społeczeństwa, pracujących wszelkich kategoryi. A nie może ona temu zadaniu sprostać, gdy ceny tych przedmiotów koniecznych do uzdrowienia członków są tak niedostępne dla kas. Wszak kilogram waty to to przynajmniej przeciętna trzydziestokrotna opłata miesięczna, jaką wnoszą pracodawcy i pracujący razem! A recepty pojedyncze pochłaniają co najmniej całoroczne opłaty członków. Co miesiąc mamy nowe taksy aptekarskie — a aptekarze o obowiązkowym opuście albo nic wiedzieć nie chcą, albo go tak dają, że kasy go w istocie nie mają. O tem pomówimy niezadługo osobno. Niema także urzędników w kasach. Nie mogą one tak płacić, aby ludzie żyć z tego mogli i dlatego wszystko z kasy ucieka i szuka sobie gdzieindziej lepszego chleba.

Mało jest kas, które chociaż z trudnościami spełniają swe zadanie. Ale i te — nawet najbogatsze — przy obecnych warunkach będą miały coraz mniejszy fundusz rezerwowy.

Konieczną jest poprawa tych stosunków. Władze, które mają obowiązek czuwania nad odpowiednią działalnością kas, nie mogą się ograniczać na coraz nowych okólnikach i reskryptach, nie wolno orzeczeniami ciągle nowe ciężary i obowiązki na instytucye pieczy pracujących służące nakładać. Trzeba im przyjść z pomocą. Kasy nie żądają darowizn ani subwencyi Im trzeba zaliczek długoterminowych, które spłacą rzetelnie, byle im dano możność istnienia. Nie wolno zapomnieć o tem, że kraj ten — zwlaszcza część jego wschodnią — zniszczyły wypadki wojenne doszczętnie, że przemysł i handel dopiero się zaczyna na nowo tworzyć, że przez długie lata kasy chorych nie miały członków, że i dzisiaj mają jeszcze mniej znacznie, jak miały przed wojną, że wiele z nich zupełnie zniszczonych trzeba odtworzyć, że więc potrzeba aby władze z tą pomocą, jaka tu jest potrzebna pospieszyły, jeżeli nie chcą zupełnego zniszczenia ubezpieczenia pracujących w Małopolsce.

Trzeba pomocy na odbudowę nieistniejących kas, trzeba pomocy i zaliczek dla tych kas, które ruszyły znowu do pracy, trzeba hurtownego i taniego zakupu środków opatrunkowych i uregulowania niszczącej kasy sprawy leków. Trzeba trochę pieniędzy i dużo dobrej woli.

Ale i interesowani muszą w tej pracy współdziałać. (Cdn.).

—o—

Zasady ubezpieczenia pracujących.

I.

Gdy Sejm uchwalił reformę agrarną — uczynił zadość walnej potrzebie. Bo choć odmienne u poszczególnych stronnictw są pojęcia o tej podstawowej reformie ustroju społecznego, choć odmienne są drogi stronnictw i ich żądania, nikt nie przeczył, że ta reforma jest konieczną, nikt się nie sprzeciwiał dokonaniu tego aktu społecznej sprawiedliwości.

Bo na końcu tej drogi, którą wszyscy iść muszą — chociaż jedni dalej, drudzy mniej daleko — jest cel tak wzniosły, krokami wszystkich kieruje myśl tak szlachetna, że nikt się nie ważył nawet zawahać przed wstąpieniem na nią.

A celem tym było i jest stworzenie zdrowego i zabezpieczonego wszechstronnie stanu rolniczego w Polsce, a więc ugruntowanie w znacznej części podstaw życia i bytu narodowego.

Ale to dopiero część tych podstaw. Bo rolnictwo nawet z wszystkimi swoimi przemysłami użytecznymi tworzy dopiero część fundamentu Rzeczypospolitej.

Gdy wszyscy posiadający rolę będą mieli byt zabezpieczony — to pozostaną jeszcze do zaopatrzenia i zabezpieczenia chłopi bezrolni — a poważna ich ilość przecie i nadal zostanie, — wszak zostanie jeszcze obecnie pracujący lub do tej pracy wracający stan robotniczy, pracujący w wszelkich działach i na wszyskich poziomach pracy narodowej.

Dla nich także potrzebna reforma, wielka, poważna, zabezpieczająca ich byt i dolę. Wszak zabezpieczony wszechstronnie i silny stan włościański — zabezpiecza tylko część podstaw a praca Sejmu ustawodawczego, musi iść w tym kierunku, aby wszystkie klasy i stany miały dla siebie zagwarantowaną możność istnienia i pewność jutra.

A więc poza reformą rolną musi się znaleść czas i na reformę, któraby dała najliczniejszej po rolnikach klasie społecznej — pracującym wszystkich kategoryi — to czego im potrzeba.

A tą potrzebą, to ustawodawstwo ochronne, któreby każdemu pracującemu bez względu na to gdzie go obowiązek postawił, zabezpieczyły tyły i boki, które gwarantują mu, że pewne ma nietylko dziś, ale i jutro, bliższe i dalsze, uczyni go odporniejszym, silniejszym, wolniejszym i sposobniejszym do każdej powierzonej mu pracy.

Tylko pewny bytu i jutra pracownik fizyczny czy umysłowy, rolniczy czy kopalniany, fabryczny czy biurowy, handlowy czy rękodzielniczy, słowem każdy, kogo żywi najemna praca, może tej pracy oddać się ze spokojem i rozwagą, baczyć na skuteczność tej pracy i chronić siebie i innych przed grożącymi zewsząd niebezpieczeństwami.

Paragrafy reformy agrarnej biorą dokładnie w opiekę kapitał jedyny rolnika — tę część roli lub lasu jaka została u niego lub przypadła mu w udziale.

Jedyny kapitał pracującego — jego siła robocza wymaga także takiej opieki i to samo społeczeństwo, które wzięło w opiekę jednych, musi jąć się także bez namysłu pracy, aby i ten jedyny kapitał milionów pracujących różnych zawodów wziąć w stałą i niezawodną opiekę.

I dlatego ustawodawstwo ochronne musi stanąć na pierwszym planie akcyi publicznej.

A ma ono dwa działy olbrzymiej rozległości i równie wielkiego znaczenia.

Z jednej strony musi ono ochronić pracujących przed niebezpieczeństwami wynikającymi z kontraktu najmu pracy, z gospodarczej i osobistej zależności od pracodawcy — o tyle, o ile sami nie są zdolni tego uczynić. Chodzi tu więc o ochronę przeciw zbyt długiej pracy (już mamy ją w Polsce w ustawie o 8-godzinnym dniu pracy), przeciw szkodom wynikającym z zajęć zdrowiu przeciwnych lub niebezpiecznych, przeciw pracy bez odpoczynku, pracy w nocy, a wreszcie nie mniej przeciw poszkodowaniu pracujących przy oznaczeniu płac i ich wypłacie.

Ale ta ochrona nie sięga tak daleko, by zabezpieczyła pracującego całkowicie. Ona nie zdoła od niego powstrzymać choroby, nie zdoła częstokroć przeszkodzić wypadkowi, a niesposobne do pracy ciało częstokroć ulegnie mimo tej ochrony przedwczesnemu cherlactwu, powodując niezdolność do pracy. A gdy po latach rzetelnej i pożytecznej pracy pracujący nie zdoła już dalej się wysilać, gdy stary stanie jako inwalida w szeregi tych co zasłużyli na chleb dobrze zasłużonych, gdy śmierć jego pozbawi wszelkich środków rodzinę częstokroć liczną — to zagadnieniami temi nieśmie się zajmować już nadal jak to częstokroć — przynajmniej u nas — bywało ani publiczna dobroczynność z poniżającymi objawami hańby, ani jałmużna — to musi być przedmiotem opieki społeczeństwa. Bo jedyny majątek pracującego — jego siła robocza potrzebuje koniecznie opieki społeczeństwa całego. I niema już dzisiaj nikogo, ktoby się tej zasadzie sprzeciwiał — będzie szła może walka tak samo jak przy reformie agrarnej, jak daleko sięgać powinna ta opieka, co ona objąć powinna i ile dać musi — o samą zasadę niema już w świecie dzisiaj nigdzie sporu!

Bo niesporną jest zasada, że **zaistnieć musi ubezpieczenie pracujących**, które jako zadanie osobom, które pokrywają potrzeby życiowe głównie najmem swej siły roboczej — a więc pracą zabezpieczyć utrzymanie wtedy, gdy przez zmniejszenie lub zniszczenie siły roboczej, najem tej siły — a więc utrzymanie pracującego i jego rodziny, nastąpić już nie może.

Ubezpieczenie to jest koniecznem, to uznają wszyscy. Najzaciętsi przeciwnicy wszelkich społecznych zagadnień tego rodzaju, przyznają już dzisiaj, że ubezpieczenie ochronne pracujących to postulat społeczny, bo bezsilna jednostka nie zdoła się sama oprzeć grożącym jej zewsząd licznym niebezpieczeństwom, że musi się dla niej tworzyć związki, któreby ją wzięły w opiekę przed nieuchronnymi chorobami, starością, niezdolnością do pracy z różnych przyczyn pochodzącej i przed skutkami wynikłymi z śmierci pracującego dla jego rodziny.

A jakkolwiek tak daleko już ogólna zgoda nie sięga, aby się zgodzono na objęcie tych wszystkich przyczyn niemożności zarobkowania to my do niej dodać musimy jeszcze jedną nie mniej ważną i nie mniej poważną: **brak pracy.**

Ale treść ubezpieczenia powyżej podana nie wystarczy — nie tylko kiedy świadczyć trzeba musi ona oznaczyć — ona musi nam także powiedzieć co się ma świadczyć — a na to musi nam także i kredyt być otwarty — bo jeżeli wiemy kiedy i co, a jak świadczyć potrzebującym, to, musimy także oznaczyć środki, które przeznaczone na ten cel wystarczą, aby tym świadczeniom podołać.

Świadczenia ubezpieczenia muszą być wystarczające, tj. muszą odpowiadać potrzebie życiowej.

Nie godzi się bowiem człowieka, który całe życie pracą służył społeczeństwu oddać w chwili, gdy zniedołężnieje na pastwę głodu lub nędzy, lub, jak to czyniła Austrya, na opiekę funduszu dla ubogich lub wozu szupaśniczego pod ochroną bagnetu i ustawy włóczęgowskiej.

A gdy tak ustalimy jakość świadczeń nie trudno nam będzie przyjść do porozumienia **komu te świadczenia mają przypaść.**

I tu będzie odpowiedź krótka: każdemu kto najemną pracą się żywi, potrzebnem jest ubezpieczenie i jego świadczenia.

W Austryi np. dla względów natury politycznej wyłączano miliony od ubezpieczenia. A przecież choroba nie usłucha ustawy i nie wstrzyma się u granic wsi lub folwarku — ale zajdzie i do chaty robotnika rolnego i leśnego tak samo, jak do fabrycznego domu lub do mieszkania robotnika miejskiego. A przygoda nieszczęśliwa nie stosuje się do przepisów paragrafów od wypadku i tak samo zdarza się pracującemu w handlu jak w fabryce, szuka swych ofiar w lesie i w drobnym przemyśle.

A gdy minie okres opieki Kasy chorych nie otworzą się pracującym jakieś ukryte skarby, z których czerpać mu będzie wolno — musi on znaleść opiekę dalszą w innym dziale ubezpieczenia i to każdy, kto pracuje.

Określenie świadczeń i oznaczenie osób, którym świadczenia te są potrzebne, zniewalają nas jednak do zastanowienia się, jakimi środkami pokryć te świadczenia.

W ogólnych zasadach jakie teraz przedstawić pragnę, także tylko ogólnie mogę podać źródła tych środków. I tu się zaczną sprawy już sporne.

Bo chociaż nie ma nikogo, któryby nie przyznał, że ubezpieczenia ochronne pracującym jest koniecznem, że treść ubezpieczenia musi objąć wszystkie przyczyny niemożności zarobkowania, choćby każdy się zgodził, że zakres ubezpieczonych winien objąć wszystkich, których żywi najemna praca, to pokrycie kosztów ubezpieczenia i środki na ten cel wywołują już pewne dyskusye, bo tu poglądy są rozbieżne.

(C. d. n.)

Straszną tragedję w 7 aktach pt.

Z TAJEMNIC DOMU HABSBURGÓW

Zamordowanie następcy tronu Ferdynanda d'Estą i jego małżonki w Serajewie

wyświetlają obecnie KINOTEATRY MARYSIENKA i KOPERNIK.

Teatr świetlny Chorążczyzny l. 7. **Apollo**

DZIŚ! Niezwykła atrakcya filmowa!

Podróż naokoło świata w 80 dniach.

Nadzwyczajna nowość w 7 aktach!

Komunikaty.

DZIŚ. Wzywamy Was Szan. Towarzysze, byście bezwarunkowo przybyli na Ogólne zgromadzenie Centr. Związku, które odbędzie się we czwartek, dnia 22 kwietnia 1920 punktualnie o godz. 11 w nocy w sali domu Narodnego ul. Rutowskiego. Sprawa niezmiernie ważna!! Każdy członek musi przyjść!!

Za Wydział: M. Themann przewod., P. Held sekretarz.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW GMINNYCH odbędzie się w czwartek dnia 22 kwietnia o godz. 6 wieczorem, na porządku dziennym: wybory do Rady Robot. P. P. S. Święto 1-go maja.

Zarząd.

METALOWCY TOW. PARTYJNI wybory do Rady Robotniczej odbędą się w niedzielę 25 o godz. 10-tej przed południem Ormiańska 31.

KOŁO AMATORSKIE KAFLARZY we Lwowie urządza w niedzielę 25 kwietnia w lokalu własnym przy ul. Zielonej l. 7. Przedstawienie amatorskie z programem: 1) „Pobłażliwy komisarz“, kom. w 1 akcie; 2) Monologi; 3) „Miłostki ułańskie“, kom. ze śpiewami w 1 akcie. Początek o godz. 7-mej wiecz.

BACZNOŚĆ GISERZY! Strejk wybuchł w spółce „Ajax“ z powodu odrzucenia żądań robotników.

Przestrzega się wszystkich przed przyjmowaniem tam pracy.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Zebranie mężów zaufania i komisyi Cennikowej odbędzie się w sobotę 24 kwietnia o godz. 6 wieczorem w Związku Metalowców Ormiańska 31 I p.

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW WARSTATÓW WOJSKOWYCH w sprawie konsumu odbędzie się we czwartek 22 kwietnia b. r. o godz. 6-tej wieczorem w Związku Metalowców Ormiańska 31. I p.

W SPRAWIE DOZORCÓW DOMOWYCH odbędzie się dnia 24 tj. w sobotę o godzinie 7 wieczorem posiedzenie w lokalu Pracy Rynek 8. Na posiedzenie to zaprasza się tow. Bubera, Loewenherza i Słupnickiego, towarzyszy radnych, będących członkami Sekcyi czwartej i 3 delegatów Towarzystwa „Praca“. Sprawy ważne, zaproszeni winni jawić się punktualnie.

—o—

NOWI PRENUMERATOROWIE otrzymają bezpłatnie początek znakomitej powieści Artura Ćwikowskiego p. t.: „Pod luną“, którą drukujemy w odcinku „Dziennika Ludowego“.

—o—

STELLA Parowa fabryka chemicznego czyszczenia artystyczna farbiarnia, hygieniczna pralnia bielizny hotelowej, restauracyjnej i domowej na wagę — oraz Kołnierzyków i mankietów na sztuki. — — —

Zakład zatrudniający pierwszorzędne siły zawodowe, pod fachowem kierownictwem, posiada jak najlepsze urządzenia techniczne na wzór światowych tego rodzaju przedsiębiorstw. — Przyjmuje wszelkie roboty w tym zakresie, ręcząc za punktualne wykonanie i dostawę. — Asekuruje przyiem na miejscu rzeczy oddane do farbowania, chemicznego czyszczenia oraz bieliznę do prania w cenie przez klientów dowolnie oznaczonej za minimalną opłatą. — — — —

Kantory przyjęcia zamówień we Lwowie: ul. Zimorowicza 6, ul Słoneczna 31, ul. Gródecka 55 ul. Łyczakowska 55, Pasaż Hausmana, ul. Zyblikiewicza 27, ul. Św. Zofii 9, ul. Głęboka 3. ul. Ruska 18 140

Centrala: Lwów—Podzamcze, ulica św. Marcina 15.

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik, ulica Sykstuska l. 19 **Maks Glaserman**

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem, 872—20

Były elew kliniki wiedeńskiej
Dr. MICHAŁ SALPETER
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych
od 2—6 Lwów, Sykstuska 17.

KINO LUX :: Pasaż Mikolascha. Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki.

Od wtorku 20. kwietnia br.

BANDYTA w czarnym fraku

Dramat detektywny w 6 aktach.

Ponadto: Znakomite uzupełniające programu.

Mydła toaletowe!!!
w wielkich ilościach poleca hurtownie
Fa Michał Hackel
Lwów, Kazimierzowska 4.

AKWIZYTORÓW
zdolnych do zbierania ogłoszeń
poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem.
Informacye między 5-6 pop. w administracyi
„Dziennika Ludowego“ Sykstuska 21.

Tasiemki do bucików!
prawdziwe niciane w wielkich ilościach poleca hurtownie
Fa Michał Hackel
Lwów, ul. Kazimierzowska l. 3

SOLALI
Najlepsze tulki i bibułki papierosowe

Mieski szpital epidemiczny poszukuje zaraz
wyszkolonego dezinfektora
i służących. — Pierwszeństwo mają ci, którzy przebyli tyfus plamisty. — Zgłaszać się pl. Halicki 10. XI. Dep.

300 Marek!
i wyżej płacę za aparat zębów sztucznych starych połamanych.
—— Kupuję również zęby pojedyńcze ——
Adres: Hotel „Grand“ pokój Nr. 16
—— ul. Legionów. ——
Przyjmuję od 8 rano do 7 wieczór bez przerwy
tylko do soboty 24. b. m. włącznie.

OTWARCIE
WERANDY OGRODOWEJ
w kawiarni
MIRAŻ
(Pasaż Mikolascha — ul. Kopernika l. 1.)
Codziennie KONCERT orkiestry salonowej. — Punkt zborny świata przemysłowo-naftowego i kupieckiego na I. piętrze — — — Wyborna prawdziwa KAWA, CHŁODNIKI i inne NAPOJE najlepszej jakości.

Rowery, węże i płaszcze, używane kupuję
oraz przyjmuję takowe do naprawy
Lwów, ul. Akademicka 26. **J. ROSENMANN.**

1/8
losu Polskiej Państwowej Loteryi Klasowej kosztuje 10 Mk, ćwiartka 20 Mk, cały los 80 Mk do każdej klasy. Co drugi los wygrać musi. Wygrane wynoszą razem 33 milionów zaś w pierwszej klasie 1 milion 300 tysięcy Mk. Główna wygrana milion marek. Ciągnienie 1 klasy 15. i 17. maja. Ze względu na mały zapas losów prosimy o rychłe zamówienia.
Dom Bankowy
SCHÜTZ i CHAJES
pl. Maryacki 7. (róg ul. Kopernika).

OGŁOSZENIA.

Fortepian „Kramera“ sprzedam okazyjnie Szeptyckich 6.

2 pokoje z kuchnią możliwie blisko tramwaju poszukuje zaraz do wynajęcia za pośrednictwo wynagrodzę. — Zgłoszenia do Administracyi „Dziennika Ludowego“ pod „Zaraz“. 47—5

Kapelusz twardy przedwojenny zupełnie nowy firmy Hückel Nr. 52 okazyjnie sprzedam. — Wiadomość w Adminisracyi.

Sadzonki truskawek i różnokolorowych irysów do nabycia u K. Żelaszkiewicza, Lwów, ul. Ubocz 3.

Słomkowe kapelusze, filcowe damskie, męskie i dziecinne hurtownie i częściowo. Najnowsze modele nadeszły. — Przefasonowania słomkowych i filcowych kapeluszy przyjmuję Lwów, ul. Kościelna l. 8 (gmach Izby rękodzielniczej J. TWORZYJAŃSKI, gen. zastępca parowej fabryki kapeluszy w Myślenicach — składnica: Lwów, ul. Kościelna l. 8.

Spieszcie eleganckie Panie!
JÓZEF FLICK krawiec damski wykonuje kostyumy, płaszcze, suknie, gustownie i tanio. Lwów, Blacharska l. 20. — Z prowincyi za 48 godzin.

LISTY PRZEWOZOWE POLECA **Drukarnia Ign. Jaegera** we Lwowie, ul. Sykstuska 33

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYPEK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19